



Zecz

MŁODYCH!

Bezpłatny dodatek Rzeczy Krotoszyńskiej. ISSN 1231-7691.

Co nowego
w najświeższym
wydaniu
Rzeczy Krotoszyńskiej.

w każdą
środę,
słuchaj **106.4fm**
radio centrum

Palacze w szkołach

Palenie papierosów, mimo jego negatywnych skutków dla zdrowia, wciąż jest w naszym kraju nałogiem często spotykanym. Nie są od niego wolni uczniowie szkół ponadgimnazjalnych.

– Po papierosy sięga się z różnych powodów. – *Pierwszy raz zapaliłam papierosa w wieku 14 lat, chyba po to, żeby się przekonać, jakie to uczucie. Palenie papierosów świadczyło o dorosłości, imponowało rówieśnikom. Dziś mam 18 lat i nie mogę przestać* – mówi uczennica jednej z krotoszyńskich szkół średnich.

– *Palenie sprawia mi przyjemność, szczególnie wtedy, kiedy jestem zdenerwowana, pomaga mi się rozluźnić. Stres często związany jest ze szkołą, więc czasem muszę w czasie przerwy między lekcjami wyjść na fajkę* – twierdzi siedemnastolatka z miejscowego liceum.

Gdzie puścić dymka?

Stojący przed szkołami młodzi z papierosami w dłoniach to dziś częsty widok. – *Niedawno otrzymaliśmy kilka telefonów od ludzi mieszkających po drugiej stronie ulicy Mickiewicza, informujących, że uczniowie naszej szkoły na przerwach palą papierosy przed budynkiem* – mówi Jerzy Szymczak, zastępca dyrektora do spraw dydaktycznych w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1.

– *Od 2000 roku nie spotkałam się z przypadkiem, żeby uczeń palił na terenie szkoły* – twierdzi Katarzyna Kaźmierczak, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kołłątaja w Krotoszynie. Podobnego zdania jest Kazimierz Wałęsa, dyrektor LO w Koźminie Wlkp. – *Uczniowie naszej szkoły nie palą papierosów w szkole. Nie znaleźliśmy śladów, które na to wskazywałyby. Szkoła jest mała, uczęszcza do niej zaledwie 325 uczniów, więc łatwiej nam kontrolować sytuację* – dodaje.

Tymczasem prawie wszyscy uczniowie znają w swoich szkołach takie miejsce, gdzie można w miarę bezpiecznie – jak mówią – *puścić dymka*. Ulubioną palarnią uczniów ZSP nr 1 jest pomnik ku czci Bohaterów 56 Pułku Piechoty Wielkopolskiej, stojący obok szkoły. Palacze odwiedzają też często ubikacje w internacie. Młodzież uczy się

w ZSP nr 2 upodobała sobie okolice palacyku Gałekich w parku oraz teren obok pomnika przy Piastowskiej. Dla uczniów LO w Koźminie takim miejscem jest placyk za salą gimnastyczną.

rzadziej sięgają po papierosy niż kilkanaście lat temu. Zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie niesie ten nałóg.

W LO im. H. Kołłątaja prowadzony jest szkolny projekt profilaktyki uzależ-

tem, czyli kiedy na przykład zatykane są pisuary – uważa Jerzy Szymczak.

Palarnia – tak czy nie?

Spora część młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, także niepalącej, uważa,



To miejsce upodobał sobie palacze z „dwójki”

Wystarczy uświadamiać?

Dyrektorzy szkół na różne sposoby próbują zwalczać palenie papierosów w swoich placówkach. – *Uczeń przyłapany na paleniu papierosów zostaje ukarany. Najczęściej sprząta cały teren wokół miejsca, w którym palił, ale kara jest indywidualną sprawą dyrektora* – mówi Roman Olejnik, wicedyrektor ZSP nr 2. – *Trzeba uświadamiać młodzież, jakie skutki może mieć palenie tytoniu. W ostatnich latach młodzi chyba*

nień. Uczeń przyłapany na paleniu papierosów na terenie szkoły zostałby ukarany odjęciem pewnej liczby punktów składających się na ocenę z zachowania, a – co za tym idzie – obniżeniem oceny końcowej.

Niektórzy dyrektorzy zrozumieli, że nie są w stanie ustrzec młodych przed tytoniowym nałogiem. – *Jeżeli młodzież pełnoletnia z naszej szkoły pali i nie wyrządza szkód, nie robimy z tego afery. Gorzej, jeśli odbywa się to naszym kosz-*

że w placówkach tych powinno się wyznaczyć miejsca, gdzie młodzież, która ukończyła 18 rok życia, mogłaby swobodnie zapalić papierosa. – Sam nie palę, ale uważam, że potrzebne jest takie miejsce. W innych miastach istnieją palarnie. Skoro ktoś jest pełnoletni, to chce być poważnie traktowany. Liczba palaczy dzięki temu może zmaleć, bo jeśli palenie byłoby dozwolone, automatycznie spadłaby jego atrakcyjność – twierdzi uczeń ZSP nr 1.



Witajcie w pierwszym numerze po wakacyjnym, słodkim lenistwie! Nasz miesięcznik jest głosem młodych ludzi, którzy piszą o problemach, dylematach oraz nie zawsze kolorowej codzienności. Chcemy, aby z tego niezależnego pisma wylaniał się obraz świata widzianego oczami młodych mieszkańców naszego powiatu.

Nie chcemy ograniczać naszej działalności tylko do publikacji prasowych. Czekamy również na osoby, które chciałyby z nami organizować koncerty, happeningi, wystawy. Zapraszamy ludzi otwartych, pełnych pomysłów, ambitnych i mających coś do powiedzenia o otaczającej rzeczywistości co sobotę o godz. 12.00 do redakcji *Rzeczy Krotoszyńskiej*. Liczymy też na informacje od czytelników o problemach w szkołach.

W tym numerze szczególnie polecam: artykuł dotyczący popularnego, modnego, tolerowanego (bo niby niezauważanego przez rodziców i nauczycieli) palenia papierosów...w szkołach i reportaży z premiery dokumentu o największym w Europie festiwalu rockowym, jakim jest Woodstock. Życzę miłej lektury!

Martyna Nina Sworowska

Dyrektorzy podchodzą do tego pomysłu bardzo sceptycznie. – *Fundamentalny kodeks naszej szkoły głosi, że uczeń Liceum Ogólnokształcącego nie pali tytoniu, nie pije alkoholu, i nie zażywa narkotyków, a więc stworzenie palarni jest wykluczone* – informuje Katarzyna Kaźmierczak.

W większości szkół nie ma warunków do stworzenia palarni. – *Ze względu na brak wolnych pomieszczeń palarni nie zrobimy* – mówi dyrektor Jerzy Szymczak. – *Z drugiej strony, szkoła to miejsce publiczne, czyli takie, w którym się nie pali, więc byłoby to bardzo ryzykowne przedsięwzięcie* – dodaje.

(dagy)

Bardzo często młodzież sięga po pierwszego papierosa już w szkole podstawowej czy gimnazjum, na długo przed osiągnięciem pełnoletności. Tak młodzi ludzie są nieświadomi zagrożeń, jakie niesie ze sobą palenie tytoniu. Jeśli natomiast palaczem zostaje osoba pełnoletnia, to jest to jej, w pełni świadomy, wybór. Dlaczego więc młodzi muszą ukrywać przed otoczeniem swoje nawyki? Czy to, że zabroni im się palić, spowoduje zerwanie z nałogiem? Skutek może być wręcz przeciwny, bo – jak wiadomo – zakazany owoc smakuje najbardziej.

Dagmara Zmyślona

Jeśli jakiś temat nie daje Wam spokoju i chcielibyście, żeby został poruszony na łamach naszej gazety, dajcie nam o tym znać!!! Teraz także poprzez SMS pod numery telefonów:

600 82 39 12
503 46 70 63

lub e-mailem:
rzeczmlodych@o2.pl

Czekamy na wiadomości o tym, co Was boli, niepokoi i bulwersuje.

WOODSTOCK – MY LIFE

120 minut najlepiej nagranej muzyki. Dokument zdarzenia, którego bohaterowie to 300 tys. ludzi, bawiących się w 2002 r. na VIII Przystanku Woodstock w Żarach.



Przystanek Woodstock – Najgłośniejszy Film Polski to pełnometrażowy dokument muzyczny o największym festiwalu rockowym w Europie. Został wyprodukowany przez Złoty Melon, w reżyserii Jurka Owsiaka i Yacha Paszkiewicza, aby wesprzeć statutową działalność Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. – *W filmie trzeba pamiętać o obrazie i dźwięku. Tutaj dźwięk wydaje się nawet istotniejszy. Fakt, iż to pierwsza tego typu produkcja w Polsce, nastrojał całą ekipę pioniersko – podkreśla Owsiak. Materiał zarejestrowano przy pomocy 11 kamer. W filmie użyto najnowszych technik komputerowych, a muzykę zarejestrowano na 36 śladach.*

Czerwony dywan

Prapremiera odbyła się na festiwalu

w Żarach dla 200 wybranych *przystankowiczów*. Oficjalna premiera odbyła się 13 września w warszawskim kinie *Relax*. *Najgłośniejszy...* miał też swoją trasę filmową po Polsce, zakończoną na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Startował poza konkursem, a Jurek Owsiak zdobył nagrodę Złotego Glana za promowanie młodych ludzi, za wiarę w nich i za pokazywanie, że mogą tworzyć piękne obrazy.

16 września uczestniczyłam w premierze w poznańskim *Multikinie*. Jak na premierę bardzo dobrego filmu przystało, widzów witał rozłożony przed kinem... czerwony dywan! Około 300 osób z podnieceniem wyczekiwało pierwszych kadrów.

Rockowa rodzina

Kosmiczny początek! Multum młodych, uśmiechniętych, zarażających z ekranu optymizmem, ludzi z całej Polski, bawiących się przy zachodzie słońca pod ogromną żarską sceną i ośmiominutowy fragment z *Bolera* Ravela. Cudowne połączenie obrazu i dźwięku buduje cały film! Wszystko tu jest prawdziwe. Ludzie porzucają szarą rzeczywistość i przez 2 dni jednoczą się w ogromną rockową rodzinę. Rodzinę, którą spajają miłość, przyjaźń, muzyka oraz hasło: *Stop przemocy i narkotykom*. Fantastyczne ujęcia i muzyka formacji: *Sweet Noise, HEY, Piżama Porno, T.Love, RazDwaTrzy, Ewelina Flinta, Maleo*. Zapierające dech w piersiach połączenie fotek, dźwięku i szczegółów! Już po 20 min. niektórzy widzowie, atakowani ze wszystkich stron wspaniałym brzmieniem dźwiękiem, porwali się w pogo. Coś pięknego, brakowało tylko... kurzu z ogromnego, żarskiego klepiska.

Zabrzmiało *I tak warto żyć* grupy *RazDwaTrzy*, pokulały się łezki wzruszenia. Po chwili ekran szermował. Widzowie zniechęceni, a po ekranie zaczęły sunąć białe zdania, podpisane: *Jurek Owsiak&Przyjaciele*. Piękna puenta.

Gdzie obejrzeć?

Film można obejrzeć w 31 polskich kinach. Wszystkie spełniły warunki jakości (m.in. odtworzenie dźwięku w systemie Dolby Digital 5.1). Kopie *Najgłośniejszego...* ruszą w objazd po kraju. Fundacja stara się, aby jak najwięcej osób mogło go obejrzeć.

Ponieważ w krotoszyńskim *Przedwiosniu* trwa remont, na projekcję można się wybrać do *Multikina* i *Kinopolis* w Poznaniu lub wrocławskiego *Cinema City Korona* czy *Heliosa*.

Film realizowany jest przez WOŚP i cały dochód z jego dystrybucji przeznaczony będzie na cele statutowe. Idąc do kina, pomagasz zorganizować przyszłoroczny Woodstock!

Sie ma!

Martyna Nina Sworowska

Zabierz na ten film rodziców! Więcej informacji na www.wosp.org.pl/film

Szpaner

czy indywidualista?

Gdziekolwiek człowiek się znajduje – w szkole czy pracy chce być w centrum uwagi. Według niektórych jedyną możliwością zwrócenia na siebie uwagi jest szpanerstwo.

W dzisiejszych czasach typowe szpanerstwo przejawia się między innymi w ubiorze, gdy nastolatek obnosi się ze swoimi firmowymi ciuchami. Jednak nie każdy dobrze ubrany młody, mający komórkę i ładny samochód, jest szpanerem. Obdarzając kogoś tym określeniem musimy zwrócić uwagę na jego zachowanie. Granica między szpanerstwem a własnym stylem jest cienka.

Zachowanie szpanera jest wyreżysowane. Wszystko, co zrobi i powie, ma wcześniej zaplanowane, aby osiągnąć zamierzony cel – zwrócić na siebie uwagę. Szpaner często traktuje ludzi z góry. Istnieje duży dystans między nim a przeciętnym nastolatkiem.

– *Szpanerstwo bardzo się rozprzestrzeniło. Szpaner to typowy cwaniaczek. Swoim postępowaniem chce zaimponować innym i wręcz narzucić ten styl swoim znajomym. Szpaner traci swoje osobowe wartości – mówi z dezaprobatą Agnieszka. Podobne stanowisko zajmuje Monika: – Szpanerstwo bardzo mi się nie podoba. Taki człowiek wymądrza się, stawia swoją osobę*

w centrum zainteresowania, myśli, że cały świat kręci się wokół niego. Próbuje innych nakłonić, żeby postępowali tak jak on.

Według Aleksandry Bałoniak, katechетки z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie, szpanerstwo to styl konkretnego człowieka, który wypływa z wnętrza. Jest to cecha negatywna i dlatego nie lubiana przez społeczeństwo, a zwłaszcza przez ludzi młodych. Podłożem szpanerstwa są uwarunkowania rodzinne, klasowe, szkolne i psychiczne. Szpanerstwo to krzyk człowieka, który chce uchodzić za zamożnego i być docenionym przez towarzystwo. Chce zaimponować czymś, czego nie mają inni.

Ludziom, którzy szukają prawdziwych przyjaciół nie zaleca się tego typu zachowań jako stylu życia. Jak stwierdza A. Bałoniak, szpanerstwo ma krótkie nogi.

Czy szpanerstwo wychodzi z mody? Chyba nie. Ludzie zawsze szukali sposobów zwrócenia na siebie uwagi. Ten zwany szpanerstwem przetrwał i – niestety – bujnie rozkwita.

Daria Orpel

Otrzęsiny w trójce

8 października 2003 roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Krotoszynie odbyły się otrzęsiny klas pierwszych. Sześciuosobowe reprezentacje klas pierwszych ruszyły z boiska na trasę marszobiegu. Na sześciu punktach kontrolnych ekipy zdobywały punkty dla swoich klas z zakresu wiedzy o Unii Europejskiej, z tematyki zdrowotnej, wiedzy o Krotoszynie, o dobrych manierach i z zadań sprawnościowych.

W czasie marszobiegu na boisku

szkolnym pozostali uczniowie uczestniczyli w pokazie karate. Rozegrany został również mecz piłki nożnej między reprezentacją klas pierwszych, a drużyną szkolną. W przeciąganiu liny pierwszokom pomagali dyrektorzy i nauczyciele, umożliwiając im wygranę tej konkurencji. Po zaciętych pojedynkach organizatorzy zaprosili wszystkich na prawdziwą wojskową grochówkę z kuchni polowej.

(ren)

Nowa szkoła, nowe przyjaźnie

Zmiana szkoły często wiąże się ze zmianą otoczenia. Czy jednak warto wówczas zmieniać przyjaciół, z którymi trochę się już przeżyło?

Gosia i Paulina – uczennice II klasy szkoły ponadgimnazjalnej, mówią, że utrzymują kontakt z przyjaciółmi z gimnazjum. – *Często odwiedzamy osoby, z którymi chodziliśmy do klasy – mówią. – Nasze gimnazjum znajduje się w budynku podstawówki, więc do klasy gimnazjalnej trafiliśmy z większością dawnych kolegów. Miałyśmy więc takie samo otoczenie. Teraz utrzymujemy kontakt tylko z kilkoma przyjaciółmi.*

Jacek (kl. II) i Marek (kl. IV) kontynuują kontakty z koleżeństwem z poprzednich

szkół, ale są to osoby wybrane, z którymi zazwyczaj spędza się dużo czasu poza szkołą.

Początek nauki w nowej szkole to trudny etap przystosowywania się do nowych warunków. Wtedy też poznajemy nowych ludzi. Możemy zaprzyjaźnić się z tymi, którzy częściej przesiadują w lokalach i dyskotekach, poświęcając mniej czasu nauce. Wybranie innych oznacza unikanie większości imprez na rzecz nauki. Gdy jednak jesteśmy wśród nich, pozostali postrzegają nas jako kujonów i nie chcą się z nami zadawać.

Aga dopiero w liceum poznała ludzi dzielących jej zainteresowania. W gimnazjum polubiła muzykę rockową, ale słucha-

ła jej tylko w domu, gdyż koleżanek nie interesował ten gatunek muzyki. Teraz ma nowych przyjaciół, tak jak ona lubiących rocka. Razem chodzą na imprezy.

Utrzymywanie kontaktów z dawnymi przyjaciółmi w szkole ponadgimnazjalnej staje się dość trudne, bo więcej czasu musimy poświęcić na naukę. Można od niej odejść dopiero na święta, ale wtedy też nie ma się czasu na spotkanie ze starą paczką, bo czas ten poświęcamy rodzinie. Zostają ferie zimowe albo wakacje, ale wtedy nowi znajomi zadają, żeby najwięcej wolnego czasu spędzać z nimi. Zaplanują wspólne wakacje, zaproszą na imprezy. Po prostu są świetni. A ich poprzednicy?

Paulina Rynkiewicz

Piątek, tygodnia koniec i początek...

W tym mieście nie ma gdzie się zabić – czy to, tak często powtarzane przez krotoszyńską młodzież zdanie jest prawdą? Od dzisiejszego numeru prezentować będziemy Wam miejsca w Krotoszynie i okolicach, gdzie można miło spędzić wolny czas.

Rozchulantyna

Gdzie: ul. Rynek (w podwórzu)
Powierzchnia: około 60 m², dodatkowo ogródek piwny
Czynne: codziennie (oprócz środy) od godziny 17.00

Cena: piwo 0,5 litrowe – 4 zł, godzinę po otwarciu organizowane są tzw. *szczęśliwe godziny*, wtedy piwo kosztuje 3 zł

Dla kogo: *Rozchulantyna*, to miejsce dla każdego, kto chce spędzić wieczór w sympatycznej atmosferze. Przyjść może każdy, kto nie ma ochoty wieczoru spędzić w domu, ani też w dyskotecce. Goście *Rozchulantyny* to ludzie w różnym wieku, od kilkunastu do kilkudziesięciu lat.

O lokalu: W ciągu siedmiu lat istnienia przeszedł trzy etapy. Ze spokojnej knajpki, *Rozchula* przeistoczyła się w klub koncer-

towy, gdzie grały lokalne zespoły i znane w Polsce gwiazdy. Obecnie *Rozchulantyna* to knajpka klubowa, jak mówi jej właściciel Mariusz Ossowski – *literacka*. Odbywają się tu różne imprezy mające na celu umilić czas klubowiczom, m.in. spotkania bractwa piwnego oraz wieczorki poetyckie. Łączno robi się podczas zawodów sportowych. Klubowicze spotykają się wówczas przed telewizorem, aby wspólnie pokibicować. Przytulny bar, przyciemnione światła, świeczki na każdym stoliku i unoszący się zapach kadzidełek tworzą specyficzny klimat tego miejsca. Właściciel zapewnia miłą obsługę oraz muzykę, w której każdy znajdzie coś dla siebie. – *To różna muzyka, ale zawsze najlepsza w swoim gatunku, nigdy nie spada poniżej poziomu dobrego popu – mówi. – Chciałbym też*



Mariusz Ossowski – właściciel klubu i artysta

organizować występy dobrych gitarzystów, którzy mogliby grać bez nagłośnienia – dodaje.

Dagmara Zmyślona